

Zagadnienia własności w nauczaniu Jana Pawła II

WSTĘP

Katolicka nauka społeczna obejmuje wiele dokumentów w postaci encyklik i przemówień papieży. Pierwsza z nich to *Rerum novarum* (O kwestii robotniczej) z 1891 roku Leona XIII. Następną to *Quadragesimo Anno* (O odnowieniu ustroju społecznego) z 1931 roku Piusa XI. Wśród innych należy wymienić: *Mater et Magistra* (O współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej) z 1961 roku, *Pacem in terris* (Pokój na ziemi) z 1963 roku Jana XIII, *Gaudium et spes* (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym) z 1965 roku, *Vaticanum II*; *Dignitatis Humane* (Deklaracja o wolności religijnej) z 1965 roku, *Vaticanum II*; *Populorum progressio* (O popieraniu rozwoju ludów) z 1967 roku Pawła VI, *Octogesima adveniens* (Wezwanie do działania) z 1971 roku Pawła VI, *De iustitia in mundo* (O sprawiedliwości w świecie) z 1971 roku, Synodu Biskupów; *Laborem exercens* (O pracy ludzkiej) z 1981 roku Jana Pawła II, *Sollicitudo rei socialis* (O społecznej trosce Kościoła) z 1987 roku Jana Pawła II, *Centesimus annus* (W setną rocznicę encykliki *Rerum novarum*) z 1991 roku Jana Pawła II.

Jednak w tym artykule omówione zostaną tylko te trzy ostatnie encykliki Jana Pawła II.

Kwestii własności Jan Paweł II poświęcił uwagę we wszystkich swoich encyklikach społecznych. Znajdujemy więc o niej wzmianki w *Laborem exercens* (14 września 1981) i *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), ale najbardziej związana z tą kwestią jest encyklika *Centesimus annus*, wydana w setną rocznicę *Rerum novarum*, (1 maja 1991 roku).





LABOREM EXERCENS

Praca a własność

Papież, mówiąc o antynomii pracy i kapitału, podkreślił, że nie chodzi o jakieś abstrakcyjne pojęcia, ale o żywych, konkretnych ludzi. Są to ci, którzy wykonują pracę, nie będąc właścicielami środków produkcji i ci, którzy są przedsiębiorcami i posiadaczami tych środków bądź są przedstawicielami właścicieli. Sprawą własności zajmowała się już encyklika *Rerum Novarum* (15 maja 1891, Leon XIII), przypominając i potwierdzając naukę Kościoła o własności, o prawie własności prywatnej, również jeżeli chodzi o środki produkcji. To samo można powiedzieć o encyklice *Mater et Magistra* (15 maja 1961, Jan XXIII).

Papież Jan Paweł II mówi o tej zasadzie w encyklice *Laborem exercens* (1981) w następujących słowach: „Powyższa zasada, jak została ona wówczas przypomniana i jak bywa nauczana przez Kościół, różni się radykalnie od programu kolektywizmu głoszonego przez marksizm. Różni się ona równocześnie od programu kapitalizmu stosowanego w praktyce przez liberalizm i zbudowane na nim ustroje polityczne. W tym drugim wypadku różnica polega na sposobie rozumienia samego prawa własności. **Tradycja chrześcijańska nigdy nie podtrzymywała tego prawa jako absolutnej i nienaruszalnej zasady.** Zawsze rozumiała je natomiast w najszerszym kontekście powszechnego prawa wszystkich do korzystania z dóbr całego stworzenia: prawo osobistego posiadania jako podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr”.

Własność w nauczaniu Kościoła nigdy nie stanowiła społecznego przeciwieństwa pracy. Jest ona nabywana przede wszystkim przez pracę po to, aby służyła pracy. Papież podkreśla, że odnosi się to zwłaszcza do własności środków produkcji. „Środki produkcji nie mogą być posiadane wbrew pracy, nie mogą też być posiadane dla posiadania, ponieważ jedynym prawowitym tytułem ich posiadania – i to zarówno w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej – jest, ażeby służyły pracy”. Dalej Papież pisze: „ażeby służąc pracy, umożliwiały realizację pierwszej zasady w tym porządku, jaką jest **uniwersalne przeznaczenie dóbr i prawo powszechnego ich używania.** Z tego punktu widzenia, a więc z uwagi na pracę ludzką i powszechny dostęp do dóbr przeznaczonych dla człowieka, nie jest wykluczone również – pod odpowiednimi warunkami





– uspołecznianie pewnych środków produkcji”. Kościół stale przypominał te wszystkie zasady, sięgając do znanych argumentów *Summy* św. Tomasa (lata 1265-1274).

Papież potwierdza, że „**nauka Kościoła o własności** starała się i zawsze stara zabezpieczyć prymat pracy, a przez to samo właściwą człowiekowi podmiotowość w życiu społecznym, a zwłaszcza w dynamicznej strukturze całego procesu ekonomicznego”. Z punktu widzenia Kościoła, nie do przyjęcia jest stanowisko „sztywnego” kapitalizmu, broniącego wyłącznego prawa własności prywatnej środków produkcji jako nienaruszalnego „dogmatu” w życiu ekonomicznym.

Przedstawiciele katolickiej nauki społecznej wysuwają propozycje mówiące o współwłasności środków pracy, o udziale pracowników w zarządzie lub w zyskach przedsiębiorstw, o tak zwanym akcjonariacie pracy itp. Stanowisko „sztywnego” kapitalizmu domaga się rewizji w celu dokonania reformy pod kątem jak najszerzej rozumianych praw człowieka, związanych z jego pracą. Tych reform nie można jednak dokonać przez apriorycznie pojętą likwidację własności prywatnej środków produkcji, ponieważ odebranie tych środków produkcji z rąk ich prywatnych właścicieli nie spowoduje ich uspołecznienia w sposób zadowalający.

Papież stwierdza, iż: „**Tak więc samo przejęcie środków produkcji na własność przez państwo o ustroju kolektywistycznym nie jest jeszcze równoznaczne z «uspołecznieniem» tejże własności. O uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy, gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi. Droga do osiągnięcia takiego celu mogłaby być droga połączenia, o ile to jest możliwe, pracy z własnością kapitału i powołania do życia w szerokim zakresie **organizmów pośrednich** o celach gospodarczych, społecznych, kulturalnych, które cieszyłyby się rzeczywistą autonomią w stosunku do władz publicznych; dążyłyby one do siebie właściwych celów poprzez lojalną wzajemną współpracę, przy podporządkowaniu wymogom wspólnego dobra, i zachowałyby formę oraz istotę żywej wspólnoty, to znaczy takich organizmów, w których poszczególni członkowie byłiby uważani i traktowani jako osoby, i pobudzani do aktywnego udziału tychże organizmów”.**

Papież dalej podkreśla zasadę **pierwszeństwa pracy przed kapitałem**, mającym znaczenie zarówno w ustroju zbudowanym na zasadzie





prywatnej własności środków produkcji, jak i w ustroju, w którym prywatna własność tych środków została nawet w sposób radykalny ograniczona. Kościół uważał zawsze, że praca ludzka odnosi się nie tylko do ekonomii, ale jak mówi Papież: „ma także, a nawet przede wszystkim, wartości osobowe”.

Sam zaś system ekonomiczny i proces produkcji zyskują na tym, gdy te właśnie wartości osobowe są w pełni respektowane. Zdaniem św. Tomasza z Akwinu, ta przede wszystkim racja przemawia za prywatnym posiadaniem również samych środków produkcji¹. Jeżeli przyjmiemy, że z różnych, uzasadnionych powodów mogą istnieć wyjątki od zasady własności prywatnej lub jesteśmy świadkami wprowadzania w życie ustroju własności „uspołecznionej”, „argument personalistyczny nie traci swojej mocy zarówno zasadniczej, jak i praktycznej”. Każde uspołecznienie środków produkcji musi uwzględniać ten argument.



SOLLICITUDO REI SOCIALIS

Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987) ukazała się z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia przez Pawła VI encykliki *Populorum progressio* (26 marca 1967).

Encyklika Papieża Pawła VI sygnalizowała tak często dziś podkreślaną różnicę między „mieć” i „być”,² wcześniej w sposób precyzyjny sformułowaną przez Sobór Watykański II.³ Papież mówił, że: „posiadanie” rzeczy i dóbr samo przez się nie doskonali podmiotu ludzkiego, jeśli nie przyczynia się do dojrzewania i wzbogacenia jego „być”, czyli do urzeczywistnienia powołania ludzkiego jako takiego.

Papież mówi dalej, że: „Z pewnością różnica między «być» i «mieć», niebezpieczeństwo nieodłączne od prostego mnożenia czy zastępowania nowymi rzeczy posiadanych, nie musi przekształcać się koniecznie w antynomie do wartości «być»”.

¹ *Summa* Th. II-II, q. 65, a. 2.

² Encyklika *Populorum progressio*, 19: I. c., ss. 266 n.: „A więc ani narody, ani poszczególni ludzie nie mogą uważać za swój najwyższy cel stałego zwiększania posiadanych zasobów. Wszelki wzrost jest ambiwalentny (...). Wyłączna troska o dobra gospodarcze stają się odtąd przeszkodą w rozwoju wartości humanistycznych i przeciwstawia się prawdziwej wielkości. **Zarówno narody, jak i poszczególni ludzie, których opanowało skąpstwo, popadają w stan oczywistego niedorozwoju moralnego**”.

³ *Gaudium et spes* 35; Paweł VI, *Przemówienie do Korpusu dyplomatycznego – 7.01.1965*: AAS 57 (1965), s. 232.





Jedną z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega na tym, „że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich”.

We współczesnym świecie nieliczni posiadają wiele i nie potrafią prawdziwie „być”, ponieważ na skutek odwrócenia hierarchii wartości przeszkodą staje się dla nich kult „posiadania”; natomiast większość ludzi ma mało lub nic i którzy nie są w stanie realizować swego zasadniczego ludzkiego powołania z powodu braku niezbędnych dóbr.

Papież wyjaśnia dalej, że „zło nie polega na «mieć» jako takim, ale na takim «posiadaniu», które nie uwzględnia jakości i uporządkowanej hierarchii posiadanych dóbr. Jakości i hierarchii, które płyną z podporządkowania dóbr i dysponowania nimi «byciem» człowieka i jego prawdziwemu powołaniu”.

Rozwój ma swój wymiar ekonomiczny, który polega na udostępnieniu jak największej liczbie mieszkańców świata korzystanie z dóbr niezbędnych do „bycia”, jednak nie polega on tylko na tym wymiarze. Cechy pełnego rozwoju „bardziej ludzkiego”, zostały opisane przez Pawła VI w encyklice *Populorum progressio*.

Człowiek potrzebuje dóbr materialnych, jeśli służą one zaspokajaniu potrzeb, ale nie należy nigdy zapominać o naturze duchowej człowieka, aby nie popaść w niebezpieczny konsumizm.

Papież podaje przykład tej natury cielesnej i duchowej człowieka, która „ukazana jest symbolicznie w drugim opisie stworzenia przez dwa elementy: ziemia, z której Bóg ukształtował fizyczną naturę człowieka i tchnienie życia, które tchnął w jego nozdrza (por. Rdz 2, 7)”.

Mówi dalej: „Rozwój nie może polegać tylko na użyciu, na władaniu i na nieograniczonym posiadaniu rzeczy stworzonych i wytworów przemysłu, ale nade wszystko na podporządkowaniu posiadania, panowania i użycia podobieństwu człowieka do Boga oraz jego powołaniu do nieśmiertelności”.

Następnie Papież rozważa kwestię panowania człowieka nad stworzeniami, „uprawianie ogrodu”; ma ono dokonywać się „w ramach posłuszeństwa prawu Bożemu, a zatem w szacunku dla otrzymanego «obrazu», będącego wyraźną podstawą władzy panowania, przyznano mu dla jego udoskonalenia (por. Rdz 1, 26-30; 2, 15-16; Mdr 9, 2-3). Gdy człowiek okazuje nieposłuszeństwo Bogu i odmawia poddania się Jego panowaniu, wówczas natura buntuje się przeciw człowiekowi i nie uznaje go za swego





«pana», gdyż zaćmił on w sobie obraz Boży. Wezwanie do posiadania i używania środków stworzonych wciąż pozostaje w mocy, **lecz po grzechu** wypełnianie tego wezwania stale się trudne i naznaczone cierpieniem (por. Rdz 3, 17-19)”.

Wolą Boga Stwórcy jest, aby następowało polepszenie losu człowieka i wszystkich ludzi, i dlatego, jak to pokazał Papież Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*, właśnie człowiek jest zawsze protagonistą rozwoju⁴. Ale taki model rozwoju, który by nie szanował i nie popierał **praw ludzkich**, osobistych i społecznych, ekonomicznych i politycznych, łącznie z **prawami narodów i ludów**, nie byłby **godny człowieka**.

Stwierdza to wyraźnie Chrystus Pan w Ewangelii, zwracając uwagę wszystkich na prawdziwą hierarchię wartości: „**Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?**” (Mt 16, 26).

Panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności „używania” lub dobrowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie „spożywania owocu drzewa” (por. Rdz 2, 16-17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani prawom nie tylko biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać.

Papież w kontekście praktykowania miłości chrześcijańskiej mówi, że odnosi się ona do życia każdego chrześcijanina, które ma być naśladowaniem życia Chrystusa, ale stosuje się również do naszej społecznej odpowiedzialności, a zatem do stylu naszego życia, do decyzji, które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr.

Papież przypomina typową zasadę chrześcijańskiej nauki społecznej: **dobra tego świata zostały pierwotnie przeznaczone dla wszystkich**⁵. „Prawo do własności prywatnej jest słuszne i konieczne, ale tej zasady nie niweczy. Cięży bowiem na własności «hipoteka społeczna»⁶, czyli uznaje się jako jej wewnętrzną właściwość funkcję społeczną, mającą swoją podstawę i uzasadnienie właśnie w zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr. Nie

⁴ *Laborem exercens*, 4: AAS 73 (1981), ss. 584 n.

⁵ *Gaudium et spes*, 69, encyklika *Populorum Progressio*, 22:l.c., s. 268; *Libertatis conscientia*, 22 marca 1986, 90: AAS 79 (1987), s. 594; św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* IIa IIae, q. 66, art. 2.

⁶ Przemówienie na otwarcie Trzeciej Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej (28 stycznia 1979): AAS 71 (1979), ss. 189-196; Przemówienie do grupy Biskupów polskich przybyłych z wizyty „ad limina Apostolorum”, 17 grudnia 1987, 6: L'Osservatore Romano, 18 grudnia 1987.





można też w zaangażowaniu na rzecz ubogich pomijać owej szczególnej formy ubóstwa, jaką jest pozbawienie osoby ludzkiej podstawowych praw, w szczególności prawa do wolności religijnej, a także prawa do inicjatywy gospodarczej”.

Papież podkreśla, że „Rozwój tylko ekonomiczny nie może wyzwolić człowieka, wprost przeciwnie, prowadzi do większego jeszcze zniewolenia. Rozwój, który nie obejmuje wymiarów kulturowych, transcendentnych i religijnych człowieka i społeczeństwa, im bardziej nie uznaje istnienia takich wymiarów i nie dostrzega w nich własnych celów i priorytetów, tym mniejszy ma wkład w prawdziwe wyzwolenie. Istota ludzka jest całkowicie wolna tylko wówczas, gdy jest sobą w pełni swoich praw i obowiązków; to samo trzeba powiedzieć o całym społeczeństwie”.



CENTESIMUS ANNUS

Ta ostatnia encyklika społeczna Jana Pawła II jest dokumentem najbardziej wszechstronnym i najgłębszym z dotychczasowych jego encyklik społecznych. Stanowi podsumowanie nauki społecznej Kościoła, wskazując na to, co w niej najistotniejsze⁷.

Drugim niezwykle doniosłym zagadnieniem myśli społecznej Jana Pawła II, obok zagadnienia pracy, jest problem własności. Jego poglądy zmieniają się w tym względzie. O ile w pierwszym, poświęconym kwestiom społecznym, przemówieniu Jan Paweł II, mówiąc o sprawiedliwym podziale dóbr, zwrócił uwagę na **konieczność posiadania własności**⁸, o tyle z czasem problemem nie jest już posiadanie własności, lecz **wystarczy taka organizacja pracy, która docenia podmiotowość pracownika**⁹.

Istota własności

W rozdziale V encykliki *Centesimus Annus* Jan Paweł II przytacza stanowisko Leona XIII z encykliki *Rerum novarum*, że prawo do własności

⁷ S. Pyszka SJ, *Krótko o społecznej nauce Kościoła*, Kraków 2003, s. 50.

⁸ Zob. Jan Paweł II, *Przemówienie na otwarcie Trzeciej Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla (28 stycznia 1979)*, w: *Dokumenty...*, s. 110-111.

⁹ Sam Jan Paweł II pisze, że przytoczone w *Rerum novarum* racje przemawiające za ochroną własności prywatnej, niezależnie od tego, jaką konkretną formę to prawo może przyjąć, straciły dzisiaj swą wartość. Zob. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, komentarz ks. J. Majka, Wrocław 1995, s. 628.





prywatnej ma charakter naturalny¹⁰. Według Kościoła, posiadanie dóbr nie jest prawem absolutnym, ale jako prawo ludzkie ze swej natury jest ograniczone. Głosząc prawo do własności prywatnej, Papież stwierdzał, cytując św. Tomasza z Akwinu, że: „Jeśli zaś się pytamy, **jak należy używać bogactw**, Kościół bez wahania odpowiada: pod tym względem **człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych uważać za własne, lecz za wspólne**”, gdyż „ponad prawa i sądy ludzkie wznosi się prawo i sąd Chrystusa”.

Następcy Leona XIII powtarzali, że **własność prywatna jest konieczna, a zatem godziwa, jednocześnie zaś obciążona ograniczeniami**¹¹. Sobór Watykański II przedstawił raz jeszcze tę tradycyjną naukę w następujących słowach: „Człowiek używając tych dóbr powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek”. A następnie: „**Własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń koniecznie potrzebną dla autonomii osobistej i rodzinnej, i należy je uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej (...). Własność prywatna ma z natury swojej charakter społeczny, oparty na prawie powszechnego przeznaczenia dóbr**”¹².

Papież Jan Paweł II nawiązał do tej doktryny najpierw w przemówieniu na otwarciu III Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla, a następnie w encyklikach *Laborem exercens* i *Sollicitudo rei socialis*¹³.

Papież, rozważając na nowo nauczanie o prawie do własności i powszechnym przeznaczeniu dóbr, zadaje pytanie o pochodzenie dóbr, które utrzymują człowieka przy życiu, zaspokajają jego potrzeby i są przedmiotem jego praw. I odpowiada na nie, że „pierwszym źródłem wszystkiego, co dobre, jest sam akt Boga, który stworzył ziemię i człowieka, człowiekowi zaś dał ziemię, aby swoją pracą czynił ją sobie poddaną i cieszył się jej owocami” (por. Rdz 1, 28-29). Mówi dalej: „Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo. To stanowi uzasadnienie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi. Ona to przez samą

¹⁰ Leon XIII, *Rerum novarum*, s. 99-107; 131-133.

¹¹ Por. Pius XI, *Quadragesimo Anno II*, s.191; Pius XII, *Orędzie radiowe z 1 czerwca 1941*, s. 199; Jan XXIII, *Mater et Magistra*, s. 428; Paweł VI, *Populorum progressio*, 22-24, s.268 n.

¹² Konst. Duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69; 71.

¹³ Por. Przemówienie do biskupów latynoamerykańskich w Puebla (28 stycznia 1979), III, 4:AAS71 (1979), 199-201; *Laborem exercens*, 14, s.612-616; *Sollicitudo rei socialis*, 42, s. 572-574.





swą urodzajność i zdolność zaspokajania potrzeb człowieka jest pierwszym darem, który Bóg ofiarował człowiekowi, aby utrzymać go przy życiu. Ziemia zaś nie wydaje owoców, jeśli ten dar Boży nie spotyka się z właściwą odpowiedzią człowieka, którą jest praca: właśnie przez pracę człowiek, korzystając ze swej inteligencji i wolności, zdolny jest panować nad ziemią i czyni z niej swe mieszkanie. W ten sposób przywłaszcza sobie część ziemi, nabywając ją właśnie poprzez pracę. Tu leży początek własności indywidualnej. Oczywiście nie może przeszkadzać w tym, aby i inni ludzie posiadli część daru Bożego, a nawet powinien współdziałać z nimi, by wspólnie opanowywać ziemię”.

Następnie Papież mówi o innej **formie własności, która szczególnie w naszych czasach nabiera znaczenia nie mniejszego niż własność ziemi: jest to własność wiedzy, techniki i umiejętności**. Bogactwo krajów uprzemysłowionych polega o wiele bardziej na tym typie własności, aniżeli na zasobach naturalnych. Papież ostrzega przed sytuacją, w jakiej znajdujemy się obecnie – kraje Trzeciego Świata nie rozporządzają takimi narzędziami, środkami produkcji, które mogłyby konkurować z krajami bogatymi w produkcji opartej na nowych technologiach.

Dlatego należy doprowadzić do uzyskania równoprawnego dostępu wszystkich krajów świata do rynku międzynarodowego, opartego nie na jednostronnej zasadzie eksploatacji zasobów naturalnych, ale na lepszym wykorzystaniu potencjału ludzkiego.

Dalej Papież stwierdza, że „wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb. Dotyczy to jednak tylko tych potrzeb, za których zaspokojenie można zapłacić, to jest które dysponują siłą nabywczą, i tych zasobów, które „nadają się do sprzedania”, czyli mogą uzyskać odpowiednią cenę. Istnieją jednak liczne ludzkie potrzeby, które nie mają dostępu do rynku. W imię sprawiedliwości i prawdy nie wolno dopuścić do tego, aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały nie zaspokojone i do wyniszczenia z tego powodu ludzkich istnień”.

Papież podkreśla w tym kontekście wielką rolę dla związków zawodowych i innych organizacji pracowniczych, które bronią praw ludzi pracy i ochraniają ich podmiotowość.

Modelem alternatywnym w walce z ustrojem gospodarczym, zabezpieczającym absolutną dominację kapitału oraz własności narzędzi produkcji i ziemi nad podmiotowością i wolnością pracy człowieka nie jest system socjalistyczny, który w rzeczywistości okazuje się kapitalizmem państwowym, lecz społeczeństwo, w którym istnieją: wolność pracy,





przedsiębiorczość i uczestnictwo. Chodzi o wolny rynek, ale kontrolowany przez społeczeństwo i państwo, w celu zaspokojenia podstawowych potrzeb całego społeczeństwa.

Kościół uznaje pozytywną rolę zysku jako wskaźnika dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa, ale zysk nie jest jedynym wskaźnikiem dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Według Papieża, „celem zaś przedsiębiorstwa nie jest po prostu wytwarzanie zysku, ale samo jego istnienie jako wspólnoty ludzi, którzy na różny sposób zdążają do zaspokojenia swych podstawowych potrzeb i stanowią szczególną grupę służącą całemu społeczeństwu. Zysk nie jest jedynym regulatorem życia przedsiębiorstwa; obok niego należy brać pod uwagę czynniki ludzkie i moralne, które z perspektywy dłuższego czasu okazują się przynajmniej równie istotne dla życia przedsiębiorstwa”.

Papież zwraca uwagę na występujące zagrożenia w krajach uprzemysłowionych, takie jak konsumizm, używanie narkotyków i pornografia, które „wykorzystując nieodporność jednostek słabych, mają wypełnić duchową pustkę, jaka powstaje w człowieku”.

Pragnienie, by żyć lepiej, nie jest niczym złym, ale błędem jest styl życia, **który wyżej stawia dążenie do tego, by mieć, aniżeli być**, i chce więcej mieć nie po to, aby bardziej być, lecz by doznać w życiu jak najwięcej przyjemności. Ten nadmierny konsumizm prowadzi do niszczenia środowiska naturalnego, a tym samym do problemów ekologicznych. Człowiek, który chce więcej posiadać niż być, rozporządza samowolnie ziemią, „podporządkowując ją bezwzględnie własnej woli, tak jakby nie miała ona własnego kształtu i wcześniejszego, wyznaczonego jej przez Boga, przeznaczenia, które człowiek, owszem, może rozwijać, lecz któremu nie może się sprzeniewierzać. Zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej, niż rządzonej”.

Oprócz irracjonalnego niszczenia środowiska naturalnego, Papież przypomina niebezpieczne niszczenie środowiska ludzkiego, przywiązywanie małej wagi do „ochrony warunków moralnych prawdziwej ekologii ludzkiej”.

Do obowiązków Państwa należy troska o obronę i zabezpieczenie takich dóbr zbiorowych jak **środowisko naturalne i środowisko ludzkie**, których ochrony nie da się zapewnić przy pomocy zwykłych mechanizmów rynkowych. Jak w czasach dawnego kapitalizmu na państwie spoczywał obowiązek obrony podstawowych praw pracy, tak teraz wobec nowego





kapitalizmu na państwie i całym społeczeństwie spoczywa **obowiązek obrony dóbr zbiorowych**, stanowiących między innymi ramy wyznaczające jedyną przestrzeń, w której człowiek może w uprawniony sposób realizować własne, indywidualne cele.

Stanowi to nowe ograniczenie rynku: istnieją potrzeby zbiorowe i jakościowe, których nie da się zaspokoić za pośrednictwem jego mechanizmów. Istnieją ważne wymogi ludzkie, które wymykają się jego logice. **Istnieją dobra, których ze względu na ich naturę nie można i nie należy sprzedawać i kupować.**

Po załamaniu się koncepcji marksistowskiej, która negowała prywatną własność, również w społeczeństwach zachodnich, nastawionych na konsumizm, rośnie alienacja ludzi, którzy traktują własność jako chęć większego posiadania. Kościół nie proponuje żadnych modeli na rozwiązanie tego problemu, ale ofiarowuje, jako niezbędną ideę przewodnią, swoją naukę społeczną, która uznaje pozytywny charakter rynku i przedsiębiorstwa, jednocześnie wskazując, że **muszą być one nastawione na dobro wspólne.**

W *Centesimus annus* mamy wzmiankę, że **własność środków produkcji, tak w przemyśle, jak w rolnictwie, jest słuszna wtedy, gdy służy użytecznej pracy**; przestaje natomiast być uprawniona, gdy nie jest produktywna lub kiedy służy przeszkadzaniu pracy innych, lub uzyskiwaniu dochodu, którego źródłem jest nie globalny rozwój pracy i społecznego majątku, lecz wyzysk, niegodziwe wykorzystywanie, spekulacja i rozbicie solidarności świata pracy. „**Własność taka nie ma żadnego usprawiedliwienia i w obliczu Boga i ludzi jest nadużyciem**”¹⁴.

Mówiąc o własności, mamy na myśli prawo do posiadania i używania dóbr ziemi, tj. wszelkich dóbr naturalnych, które z niej można uzyskać. Ziemia została dana człowiekowi, by mógł się on utrzymać przy życiu i uwaga ta dotyczy wszystkich ludzi, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo. Z tego wynika **powszechne przeznaczenie dóbr ziemi**. Ziemia jednak nie wyda owoców, jeżeli człowiek nie podejmuje pracy, przywłaszczając w ten sposób część bogactw ziemi. W tym tkwi z kolei **źródło własności indywidualnej**¹⁵.

Tak więc zasada chrześcijańskiej nauki społecznej brzmi: **dobra tego świata zostały pierwotnie przeznaczone dla wszystkich**. I nie przeczy to

¹⁴ Jan Paweł II, *Centesimus...*, s. 680.

¹⁵ *Ibidem*, s. 661-662.





bynajmniej istnieniu własności prywatnej; oznacza tylko, że **na własności ciąży swoista hipoteka społeczna, czyli uznaje się jako jej wewnętrzną właściwość funkcję społeczną**¹⁶. **Prawo osobistego posiadania jest podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr**¹⁷. Z zawłaszczonych części różnych bogactw natury człowiek czyni warsztat swej pracy. Zawłaszcza je przez pracę i dla pracy¹⁸. Pojawia się tutaj **kapitał jako forma własności**¹⁹. Kapitał to środki produkcji, które nie mogą być posiadane wbrew pracy, nie mogą też być posiadane dla posiadania, ponieważ jedynym prawowitym tytułem ich posiadania – i to zarówno w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej – jest, ażeby służyły pracy i ażeby służąc pracy, umożliwiały realizację pierwszej zasady w tym porządku, jaką jest uniwersalne przeznaczenie dóbr i prawo powszechnego ich używania²⁰. Z tego powodu Jan Paweł II uważa, że pod odpowiednimi warunkami, możliwe jest czasem **uspołecznienie środków produkcji**.

O uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy, gdy każdy, na podstawie swej pracy, będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi, mógł zachować poczucie, że pracuje na swoim. Drogą do tego może być **połączenie pracy i kapitału**.

W nauczaniu Jana Pawła II widać więc ewolucję poglądów w stosunku do poprzedników, gdyż mowa jest tu o koncepcji pluralizmu własnościowego: obok własności prywatnej mówi się także o formach własności publicznej czy kolektywnej, mimo że do prawdziwego uspołecznienia własności należy wychować społeczeństwa.

Na tym tle pojawia się również pytanie o **prawo do inicjatywy prywatnej**. Prawo to według Papieża przysługuje każdemu człowiekowi: człowiek urzeczywistnia siebie samego przez swoją inteligencję i swoją wolność i dokonując tego, traktuje jako przedmiot i narzędzie rzeczy tego świata i sobie je przywłaszcza²¹.

¹⁶ Jan Paweł II, *Sollicitudo...*, s. 495-496; Jan Paweł II, *Przemówienie na otwarcie...*, s. 111.

¹⁷ Jan Paweł II, *Laborem...*, s. 178.

¹⁸ *Ibidem*, s. 171-172.

¹⁹ Jan Paweł II, *Centesimus...*, s. 629.

²⁰ Jan Paweł II, *Laborem...*, s. 178.

²¹ *Ibidem*, s. 679.





Negowanie tego prawa, co zostało już zasygnalizowane w *Sollicitudo rei socialis*, gdzie jest nazwane prawem do inicjatywy gospodarczej, faktycznie niweluje i wręcz niszczy przedsiębiorczość, czyli twórczą **podmiotowość obywatela**. Zamiast twórczej inicjatywy rodzi się bierność, zależność i podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu. Uwagi te dotyczą również suwerenności poszczególnych narodów. Z drugiej strony, gdy wolność gospodarcza staje się niezależna, to znaczy człowieka traktuje się bardziej jako producenta czy konsumenta dóbr, aniżeli jako podmiot, który produkuje i konsumuje po to, aby żyć, to wolność taka wyobcowuje i przytłacza człowieka.

Obok podmiotowości obywateli istnieje również **podmiotowość społeczeństwa**. Chodzi o to, że wyrazem społecznej natury człowieka są, obok państwa, różne grupy pośrednie, poczynając od rodziny, kończąc na wspólnotach gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych, które posiadają swą własną autonomię. Swoje działania człowiek nie tylko wykonuje dla siebie, ale i dla drugih: każdy współdziałając uczestniczy w pracy i dobru drugiego. Człowiek pracuje dla zaspokojenia potrzeb swojej rodziny i wspólnoty, do której należy, narodu i w końcu całej ludzkości. Uczestniczy ponadto w pracy innych pracowników tego samego przedsiębiorstwa, a także w pracy dostawców i konsumpcji klientów włączonych w łańcuch solidarności, który stopniowo rośnie. Zresztą jest wiele dóbr, do wytworzenia których potrzebna jest praca wielu osób. Tu potrzebna jest **przedsiębiorczość**.

Innym źródłem bogactwa jest zdolność rozpoznawania w porę potrzeb innych ludzi oraz układów czynników produkcyjnych najbardziej odpowiednich do ich zaspokojenia²². Głębsze odczytanie potrzeb drugiego człowieka, dla którego praca jest wykonywana, powoduje, że praca jest bardziej owocna i wydajna. Chodzi tutaj o tzw. **marketing**.

W innym miejscu Jan Paweł II wyraźnie jednak przestrzega, że rozbudzając instynkty i niepohamowaną chęć natychmiastowego zaspokojenia wszystkich pragnień, może prowadzić do zachwiania hierarchii prawdziwych wartości ludzkiej egzystencji. Współczesny marketing stwarza tzw. **sztuczne potrzeby**. Stąd przy określaniu nowych potrzeb i sposobów ich zaspokajania, koniecznie należy się kierować integralną wizją człowieka, która ogarnia wszystkie wymiary jego istnienia i która wymiary materialne

²² Jan Paweł II, *Centesimus...*, s. 663.





i instynktowne podporządkowuje wewnętrznym i duchowym. W samym systemie gospodarczym nie ma kryteriów pozwalających na poprawne odróżnienie nowych i doskonalszych form zaspokojenia ludzkich potrzeb od potrzeb sztucznie stwarzanych. Dlatego potrzebna jest tu wielka praca na polu wychowania i kultury.

Żeby przezwyciężyć te nierówności ci, którzy posiadają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabych i być gotowi do dzielenia się z nimi, słabsi natomiast nie powinni przyjmować postawy czysto biernej lub niszczącej tkankę społeczną.

W społeczeństwach państw świata, zwłaszcza w krajach bogatych coraz powszechniejsza staje się cywilizacja spożycia, czyli **konsumizm**. Ta kultura, będąca koncepcją życia, ujawnia się w podejmowanych decyzjach dotyczących produkcji i konsumpcji. Odwoływanie się w niej bezpośrednio do instynktów człowieka może prowadzić do wytworzenia nawyków konsumpcyjnych i stylów życia obiektywnie niegodziwych lub szkodliwych dla fizycznego i duchowego zdrowia. Jaskrawymi przykładami są tu narkomania i pornografia²³.

Narzędziem, które potęguje ten styl jest **reklama**, docierająca do konsumenta za pomocą środków społecznego przekazu narzucających nowe mody i opinie. Jeżeli nie jest się uodpornionym na wszechobecną reklamę i nieustanne kuszące propozycje nabycia nowych produktów, wówczas dzięki takiej manipulacji im więcej się posiada, tym więcej się pożąda, podczas gdy najgłębsze pragnienia nie zostają zaspokojone, a może nawet zagłuszone. Dominuje wtedy rażący materializm, przy równoczesnym radykalnym nienasyceniu.

Przesadna propaganda wartości czysto użytecznych rozbudza instynkty i niepokonowaną chęć natychmiastowego zaspokojenia wszystkich pragnień. **Dążenie do bogactwa ma jeszcze jeden negatywny aspekt**. Jest to mianowicie wyzysk jednych przez drugich: ludzie posługują się sobą nawzajem i w sposób coraz bardziej wyrafinowany zaspokajając swoje partykularne i drugorzędne potrzeby, stają się głusi na potrzeby podstawowe i autentyczne. Taki człowiek nie może być wolny.

W takiej sytuacji może pomóc tylko **edukacja społeczna**. Miałaby ona na celu przygotowanie konsumentów do odpowiedzialnego korzystania

²³ Ibidem, s. 669-670.





z prawa wyboru, kształtowanie głębokiego poczucia odpowiedzialności u producentów i przede wszystkim u specjalistów w dziedzinie społecznego przekazu. Zadaniem tej edukacji jest tworzyć takie style życia, w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji.

Ks. J. Majka zauważa, że edukacja powinna obejmować nie tylko tradycyjne instytucje wychowawcze, ale wszystkich producentów i konsumentów, a więc dysponentów kapitału, inwestorów, przedstawicieli marketingu, kupców, przedstawicieli środków masowego przekazu, wszystkich tych, którzy dokonują jakichkolwiek wyborów konsumpcyjnych. Dodaje, że encyklika *Centesimus annus* nie zawiera takiego szczegółowego programu, choć można w niej znaleźć wiele przesłanek do jego opracowania²⁴.

Owoce nauczania powinien być sprawiedliwy podział dóbr nie tylko w ramach poszczególnych krajów, ale również na skalę światową. Nadmierne bogactwo jednych i biedota drugich powodują jeszcze jeden problem: coraz większe zanieczyszczenie środowiska naturalnego.

Odpowiedzią na to jest **ekologia**, która ma w nauczaniu Jana Pawła II trzy aspekty:

- ☒ użytkowanie dóbr natury nie tylko według własnych potrzeb, ale także takie, które uwzględnia naturę każdego bytu oraz ich wzajemne powiązania w uporządkowany system,
- ☒ ograniczoność zasobów naturalnych i wynikające stąd zagrożenia niekorzystania z nich nie tylko przez obecne pokolenia, ale przede wszystkim przez przyszłe generacje,
- ☒ skutki rozwoju dla jakości życia w strefach uprzemysłowionych zagrażających ludzkiemu zdrowiu.

W *Centesimus annus* papież zauważa, że obecnie człowiek raczej tyraniżuje naturę niż nią rządzi. Papież przestrzega, że współczesna ludzkość winna być świadoma swych obowiązków i zadań, jakie w tej dziedzinie spoczywają na niej wobec przyszłych pokoleń. Pojawia się tu jeszcze **ekologia ludzka**, do której przywiązuje się zazwyczaj zbyt małą uwagę. Chodzi tu o skutki niewłaściwej urbanizacji czy niestosowania społecznej ekologii pracy. Na człowieka wpływ ma bowiem cała struktura społeczna, wychowanie i środowisko.

²⁴ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, komentarz ks. J. Majka, Wrocław 1995, s. 129.





A pierwszą i podstawową komórką ekologii ludzkiej jest rodzina²⁵. Można więc mówić o zapewnieniu odpowiedniej jakości środowiska ludzkiego i naturalnego. Chodzi również o **jakość** towarów produkowanych i konsumowanych, jakość życia, co w sytuacji coraz większej zamożności jest samo w sobie uzasadnione. Należy przy tym dodać, że **dobra materialne nie mają nieograniczonej zdolności zaspokajania potrzeb człowieka, same w sobie są trudne do podziału**, zaś między posiadającymi te dobra i korzystającymi z nich, a tymi, którzy są ich pozbawieni, powodują napięcia, niezgodę i podziały, natomiast dobra duchowe mogą stawać się równocześnie udziałem wielu ludzi bez żadnego ograniczenia i żadnej szkody dla samego dobra.

Połączenie pracy i kapitału jako pożądany model własności

Problem dostępności pracy prawdopodobnie by nie istniał, gdyby była rozwiązana kwestia własności. Jan Paweł II zauważa, że własność znajduje moralne usprawiedliwienie w tworzeniu, w odpowiedni sposób i w stosownym czasie, możliwości pracy i ludzkiego rozwoju dla wszystkich. Z drugiej strony, bez chociażby własności intelektualnej niemożliwe jest stworzenie miejsca pracy.

Jednak w encyklikach nie ma zbyt wiele uwag na temat upowszechnienia własności prywatnej. Zarówno w *Laborem exercens*, jak i *Centesimus annus* podane są przede wszystkim **propozycje współwłasności środków pracy**. Mowa jest tu o udziale pracowników w zarządzie lub w zyskach przedsiębiorstw, o tak zwanym akcjonariacie pracy, czy też działaniach związanych z zakładaniem spółdzielni wytwórczych spożywców oraz spółdzielni kredytowych, z tworzeniem eksperymentalnych form udziału w życiu przedsiębiorstwa i całego społeczeństwa.

Wynika z tego, że papież nie opowiada się wprost za jakimś konkretnym rozwiązaniem, gdyż uznanie właściwej pozycji pracy i człowieka pracy w procesie produkcji domaga się różnych adaptacji w zakresie samego prawa własności środków produkcji, byleby służyła ona pracy i chroniła podmiotowość człowieka. Istotne jest tu, jak się wydaje, by ludzie, nawet pracując razem z innymi i pod kierunkiem innych, mogli w pewnym sensie **pracować na swoim**.

²⁵ Ibidem, s. 680.





Integralny rozwój osoby ludzkiej w pracy nie stoi w sprzeczności, lecz raczej sprzyja większej jej wydajności i skuteczności, choć może osłabić ugruntowany porządek władzy. Nieuwzględnienie tego postulatu w całym procesie ekonomicznym prowadzi do sytuacji, w której muszą powstać nieobliczalne straty i to nie tylko straty ekonomiczne, ale przede wszystkim straty w człowieku.

Przed napisaniem wymienionych encyklik Jan Paweł II wyraźnie już zaznaczał, że wskutek radykalnego oddzielenia pracy od własności człowiek obojętnie wobec warsztatu pracy. Jedyną propozycją, jak połączyć pracę i kapitał, podaną na podstawie *Mater et magistra*, jest stworzenie na szeroką skalę podmiotów, które zostały nazwane **organizmami pośrednimi**.

Miałyby one cele gospodarcze, społeczne i kulturalne, cieszyłyby się rzeczywistą autonomią w stosunku do władz publicznych; dążyłyby do sobie właściwych celów przez lojalną wzajemną współpracę, przy podporządkowaniu wymogom wspólnego dobra, i zachowałyby formę oraz istotę żywej wspólnoty, to znaczy takich organizmów, w których poszczególni członkowie byłiby uważani i traktowani jako osoby, i pobudzani do aktywnego udziału w tychże organizacjach. Wydaje się więc, że konkretnym tego wyrazem są dziś związki zawodowe, na które papież nakłada obowiązki społeczne oraz sugeruje połączenie w nich interesu pracowników i pracodawców.

Zakończenie

W Encyklice *Laborem exercens* Jan Paweł II rozwija temat duchowego wymiaru pracy ludzkiej i przedstawia zasadnicze aspekty pracy. W duchowości pracy istnieje, według encykliki, sześć zasadniczych aspektów.

Po pierwsze: praca jest „obowiązkiem”; człowiek bowiem „powinien pracować”, zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak i ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się pracy (n. 16).

Po drugie: przez pracę „człowiek urzeczywistnia samego siebie i w ten sposób bardziej staje się człowiekiem” (n. 9); jako obraz Boży, osoba ludzka przeznaczona jest do tego, aby przez swoją aktywność urzeczywistnić swoją wartość.

Po trzecie: „praca jest uczestnictwem w dziele Stwórcy” (n. 25). W pracy człowiek spotyka Boga, który powołał do istnienia świat i utrzymuje jego bytowanie.





Po czwarte: praca powinna być współdziałaniem ludzi i wzajemną służbą. Człowiek, stwierdza Papież, powinien pracować ze względu na bliźniego, ale także ze względu na swoją rodzinę i społeczeństwo, do którego należy. Rodzina jest pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka.

Po piąte: słowa Pisma Świętego „w pocie (...) oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie” (Rdz 3,19) odnoszą się do ciężkiego trudu, jaki towarzyszy każdej pracy ludzkiej, zarówno fizycznej, jak i umysłowej. „Znosząc trud pracy w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w odkupieniu ludzkości” (n. 27).

Po szóste: „ludzka praca(...) musi pozostawiać przestrzeń wewnętrzną, w której człowiek staje się coraz bardziej tym, kim z woli Boga stawać się powinien” (n. 25).

Papież w kontekście „praca a własność” mówi, że stanowisko „sztywnego kapitalizmu”, który broni wyłącznego prawa własności prywatnej środków produkcji jako nienaruszalnego „dogmatu” w życiu ekonomicznym jest nie do przyjęcia. Ale również w ustroju kolektywistycznym, samo przejęcie środków produkcji na własność nie jest jeszcze równoznaczne z „uspołecznieniem” tejże własności. Można mówić o tym tylko wtedy, gdy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis* jest dokumentem społecznego nauczania Kościoła, nawiązującym bezpośrednio do encykliki Pawła VI *Populorum progressio* (1967), oraz soborowej Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*. Podejmuje problemy rozwoju i przypomina o zagrożeniach życia i pokoju oraz o negowaniu i łamaniu praw człowieka.

Papież mówi w niej o kryzysie koncepcji „ekonomicznej”, odnoszącej się do słowa rozwój: „rozumie się dziś lepiej, że samo nagromadzenie dóbr i usług nawet z korzyścią dla większości, nie wystarcza do urzeczywistnienia ludzkiego szczęścia”. Dzięki postępowi wiedzy i techniki człowiek ma większy dostęp do dóbr materialnych, ale jeśli nie są kierowane zmysłem moralnym i w celu osiągnięcia prawdziwego dobra rodzaju ludzkiego, obracają się przeciw człowiekowi, jako zniewolenie.

Encyklika o rozwoju mówi, że w najnowszym okresie historii, kiedy występuje nędza i niedorozwój, których nie można tolerować, mamy do czynienia również z „**nadrozwojem**”, kiedy niektóre tylko warstwy społeczne korzystają nadmiernie z dóbr materialnych i tym sposobem zmieniają się w niewolników „posiadania”. Prowadzić to może do mnożenia już posiadanych dóbr i do cywilizacji „spożycia” czy konsumizmu.





Jako wartość pozytywną pomagającą w przezwycięzeniu przeszkód stojących na drodze rozwoju, należy wskazać rosnącą świadomość współzależności między ludźmi i narodami oraz „cnotę” solidarności. Papież mówi: „Wszyscy jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”.

Jan Paweł II wskazuje na naukę społeczną Kościoła, mówiąc, że nie jest „trzecią drogą” między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem, ale jest kategorią niezależną, nauką zmierzającą do kierowania postępowaniem człowieka w ramach ewangelizacyjnej misji Kościoła. Mówi o **miłości preferencyjnej na rzecz ubogich**, która stosuje się również do decyzji, „które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr”.

Encyklika *Centesimus annus* jest dialogiem z nauczaniem Leona XIII w encyklice *Rerum novarum*, zarówno potwierdzeniem i rozwinięciem jego ocen systemów gospodarczo-społecznych oraz konkretyzacją sformułowanych przestroż, jak i odpowiedzią Kościoła na najbardziej aktualne w chwili ogłoszenia encykliki *Centesimus annus* wydarzenia polityczne, czyli załamanie się systemu państw realnego socjalizmu w 1989 roku.

Papież podkreśla, że współczesny świat potrzebuje „nowej ewangelizacji” i powtarza, że nie ma prawdziwego rozwiązania kwestii społecznej poza Ewangelią.

Wykazując przenikliwość Leona XIII, który już w 1891 r. w encyklice *Rerum novarum* wskazywał na błędne założenia socjalizmu, że zniesienie własności prywatnej polepszy sytuację tzw. klasy robotniczej (proletariuszy), Jan Paweł II przytacza słowa Leona XIII: „Socjaliści, wznieciwszy zazdrość, mniemają, że dla usunięcia przepaści między nimi znieść trzeba prywatną własność, a zastąpić ją wspólnym posiadaniem dóbr materialnych (...). To jednak nie rozwiąże trudności, a samej klasie robotników przyniesie w rezultacie szkodę. Pogląd ten jest ponadto niesprawiedliwy; zadaje bowiem gwałt prawnym właścicielom, psuje ustrój państwa i do głębi wzburza społeczeństwo”²⁶.

Mówiąc o roku 1989, wśród decydujących czynników upadku dyktatur w Europie Środkowej i Wschodniej Papież wymienia: pogwałcenie praw pracy i niesprawność systemu gospodarczego jako następstwo pogwałcenia prawa człowieka do inicjatywy, **do własności** i do wolności w dziedzinie ekonomicznej.

²⁶ Leon XII, *Rerum novarum*, s. 99.





Co do rzeczy nowych, występujących w naszych czasach, Papież mówi o związku między własnością indywidualną albo prywatną a powszechnym przeznaczeniem dóbr: „Człowiek urzeczywistnia siebie samego poprzez swoją inteligencję i swoją wolność, i dokonując tego, traktuje jako przedmiot i narzędzie rzeczy tego świata i sobie je przywłaszcza. W działaniu tym tkwi podstawa prawa do inicjatywy i do własności indywidualnej”. Własność jest moralnie usprawiedliwiona przez tworzenie „w odpowiedni sposób i w stosownym czasie, możliwości pracy i ludzkiego rozwoju dla wszystkich”²⁷.

Encyklika jest pierwszym dokumentem Kościoła, który tak dobitnie potwierdza **ważność i użyteczność podstawowych kategorii gospodarki rynkowej** (takich jak wolność gospodarcza, przedsiębiorczość, rynek, zysk). Przedstawia wizję gospodarki opartej na dwóch podstawowych wartościach: **wolności i sprawiedliwości** oraz przypomina nauczanie Kościoła o własności prywatnej.

²⁷ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, punkt 43.

